

ANNA MILEWSKA-MŁYNIK  
Muzeum Niepodległości w Warszawie

## Taras Szewczenko wśród polskich zesłańców w guberni orenburskiej

W korespondencji Kresowian znajdującej się w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie znalazłam list pewnej krzemieńczanki z Kanady, adresowany do przyjaciela mieszkającego przed wojną w Białozórce. Napisała tam, że prosi go o upowszechnienie fragmentu poematu *Hajdamaki*, którego maszynopis załączyła wraz z kilkoma odbitkami.

Przejrzałam ten tekst. Wyjęte z kontekstu strofy rzeczywiście nacechowane były okrucieństwem i z punktu widzenia Polaków stawiły autora w niekorzystnym świetle. Dotyczyły one rzezi humańskiej z 1768 roku, dokonanej pod wodzą kozaka zaporoskiego Maksyma Zalizniaka (Żeleźniaka) i setnika pułku humańskiego Iwana Gonty. Wymordowano wówczas od 18 do 20 tysięcy szlachty, kleru i Żydów. Dla autora byli oni wyrazem „zła”, jakie dotknęło ludność ruską w dawnych wiekach. Według Karola Mazura, fabuła *Hajdamaków* ucieleśnia społeczny protest ukraińskich chłopów przeciwko wyzyskowi panów<sup>1</sup>. Włodzimierz Mokry dodaje, że podobne dzieła stanowiły też obronę rodzimej, ukraińskiej literatury i były jednym z przejawów działania na rzecz idei narodowościowych<sup>2</sup>. Wydaje się zresztą, że Szewczenko mniej chodziło tu o budzenie waśni między Polakami i Ukraińcami, a bardziej o działanie na rzecz idei narodowości. Zdaniem Mokrego uświadamiały one Rusinom (różniącym się od Polaków jedynie pod względem wyznania i obrządku cerkiewnego), że grozi im niebezpieczeństwo zupełnej polonizacji. Dlatego w *Hajdamakach* obraz rozruchów chłopskich tworzy kanwę

---

<sup>1</sup> K. Mazur, *W kozaki pójdziesz czy Lachem zostaniesz*, Biuletyn „Księga Kresów Wschodnich”, nr 22, s. 8.

<sup>2</sup> W. Mokry pisze: „Charakterystyczne dla pierwszej połowy XIX wieku odwoływanie się przede wszystkim do przeszłości w celu ustalenia prapoczątków plemiennych, a następnie wydobywanie z historii przekonujących argumentów dla udokumentowania swoistości i oryginalności własnej narodowości [...] należy zaliczyć do jednych z głównych przejawów działania idei narodowości”. W. Mokry, *„Ruska Trójca”. Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku*, Kraków 1997, s. 39.

poematu, a ze względu na swoją drastyczność, budzi największe emocje polskich czytelników.

Zajmując się kontrowersyjnym utworem Szewczenki, jeszcze na jedno trzeba zwrócić uwagę. Według koncepcji XIX-wiecznych romantycznych reformatorów literatury pisanej, twórczość ukraińska zachowała swoją ciągłość tam, gdzie mogła znaleźć schronienie, a więc głównie wśród ludu<sup>3</sup>. *Hajdamaki* opowiadają o wpisanym w historię chłopskim życiu, wiążą się z jego realiami i rodzimym folklorem. Artysta znał doskonale wieś ukraińską, choć spędził tu tylko młodzieńcze lata i odbył dwie wędrówki po kraju, co miało miejsce znacznie później. Z jego życiorysu wiemy, że urodził się w 1814 roku we wsi Moryńce w powiecie zwinogrodzkim na Kijowszczyźnie, we wsi należącej do właściciela, zruszczonego Niemca Wasilija Engelharda, a w 1816 roku jego rodzice przenieśli się do Kiryłówki. Kilka lat później ojciec oddał go na naukę do pisarza ikon w pobliskim miasteczku Łysianka, które odegrało znaczną rolę w jego życiu, gdyż wspominał:

Miasteczko Łysianka ma duże znaczenie w historii Małorosji. Jest to rodzinne miasto znamienitego Zenobiusza Bohdana Chmielnickiego, Michajły Chmiela. Słynne jest również ze swoich niesporów, które nie gorzej niż sycylijskie, odprawił tutaj Maksym Żeleźniak w 1768 roku<sup>4</sup>.

Szewczenko spotykał tam wędrownych ślepców, którzy śpiewali pieśni o przeszłości Ukrainy, o walkach z Tatarami i Polakami, o Sahajdacznym, Chmielnickim, Goncie i Żeleźniaku. Krajoznawczą podróż odbył już jako współpracownik Komisji Archeograficznej w 1843 roku. Na jej zlecenie zwiedził Wołyń, Podole, Kijowszczyznę i Połtawszczyznę. W 1859 roku znów wyjechał na Ukrainę, jednakże oskarżony o szerzenie radykalnych poglądów wśród tamtejszego ludu został uwięziony. Iłarion Iłarionowicz Wasilczykow, sprawujący w latach 1852–1862 urząd generała-gubernatora kijewskiego, uwolnił go, ale zabronił mu dalej przebywać na Ukrainie i polecił udać się do Petersburga. Tam zmarł 10 marca 1861 roku na puchlinę wodną.

Nie ulega wątpliwości, że Szewczenko kochał swoją ojczyznę i bolał nad jej losem. Dobitnie wyrażał swoje uczucia w prozie i wierszach, których przykładem jest cytat z opowiadania *Przejażdżka z przyjemnością i nie bez moralu*. W książce napisał:

Biedne Podole i Wołyń! Tych, co się nad nimi pastwili, chroniły one w niedostępnych zamkach i okazałych pałacach. Ukraina napychała swoimi wolnymi oraz wraźnymi trupami niezliczone kurhany. Nie dawała swojej sławy na pohańbienie... — swobodna, niepodległa umierała...<sup>5</sup>

<sup>3</sup> Według Mokrego w procesie kształtowania się nowoczesnego narodu ukraińskiego lud stał się podstawowym fundamentem narodu. *Ibidem*, s. 16.

<sup>4</sup> T. Szewczenko, *Przejażdżka z przyjemnością i nie bez moralu*, Lublin 1960, s. 36.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 94.

Szewczenko ma w swoim dorobku więcej utworów oskarżających polskie możnowładztwo i kler o nieszczęścia na Ukrainie. Faktem jest jednak, że jeszcze bardziej obarczał odpowiedzialnością Rosję, gdyż właśnie ona pogrążyła kraj w niewoli. Bolała go też niesprawiedliwość panująca w rosyjskim państwie. Swoją niechęć do imperium zawarł w albumie rękopisów, który nazwał *Trzy lata*. Natrafiono na niego w czasie rewizji. Księgę uznano za dowód antypaństwowej działalności poety i w konsekwencji zaprowadziła go ona na Syberię. Jako bezpośredni powód podaje się przynależność Szewczenki do Bractwa Cyryla i Metodego<sup>6</sup>. Jednak w stosunku do pozostałych przywódców tej tajnej organizacji (Pantelejmona Kulisza i Mykoły Kostomarowa) otrzymał on szczególnie wysoką karę. Spowodował ją satyryczny utwór *Cień*, jeden z najostrzejszych w literaturze pamfletów na monarchię feudalno-pańszczyźnianą, który został zamieszczony w albumie. Szewczenko naśmiewał się tam z fizycznych ułomności carycy Aleksandry Fiodorowny<sup>7</sup>, za co otrzymał wyrok 10-letniej służby wojskowej w korpusie orenburskim, zatwierdzony przez imperatora. A przecież Rosjanom dużo zawdzięczał: uwolnienie z pańszczyzny, studiowanie w Szkole Sztuk Pięknych czy zmniejszenie wyroku zesłania. Oczywiście, miał on rosyjskich szczerych przyjaciół. Nie przeszkadzało mu to jednak rozpocząć wiersz *Kateryna*, dedykowany Wasilijowi A. Żukowskiemu<sup>8</sup>, niezbyt zyczliwie wobec Moskali. Utwór mający podtytuł *Na wspomnienie 22 kwietnia 1838 r.* (dzień uwolnienia Szewczenki z pańszczyzny) zaczyna się od słów: „Kochajcie się czarnobrewę./ Lecz nie z Moskalami./ Oni obcy, litować się/ Nie będą nad wami”<sup>9</sup>. W poemacie tym przedstawił Rosjanina, bogatego Iwana, jako człowieka nieodpowiedzialnego, który nie dorósł do dźwigania konsekwencji związku z Kateryną i odzegnał się od własnego syna Iwasia.

Jest pewne, że szlachetny gest Żukowskiego zaważył na jego życiu. Rosyjski pisarz, wraz z kilkoma malarzami, zaczął starania o dopuszczenie Szew-

---

<sup>6</sup> Była to tajna organizacja, działająca w latach 1846–1847 w Kijowie. Głosiła hasło przebudowy społecznej na zasadach nauki chrześcijańskiej i reform oraz zjednoczenia wszystkich Słowian w jednym, demokratycznym państwie. Domagała się zniesienia pańszczyzny i przywilejów. Jej przywódcami byli Taras Szewczenko, Pantelejmon Kulisz i Mykoła Kostomarow. Wszyscy zostali skazani na zsyłkę. Szewczenko opowiadał się za samodzielnym państwem demokratycznym, pozostali — za państwem nierozzerwalnie związanym z Rosją. Wpływ na idee Bractwa miały poglądy Szymona Konarskiego oraz *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza.

<sup>7</sup> Następca Mikołaja, car Aleksander II, przygotowując amnestię, własnoręcznie wykreślił Szewczenkę, mówiąc: „Obraził moją matkę”.

<sup>8</sup> Wasilij Andriejewicz Żukowski (ur. 9 lutego/29 stycznia 1783, zm. 24/12 kwietnia 1852 r.), rosyjski poeta, tłumacz dzieł literackich, autor słów hymnu Imperium Rosyjskiego „Boże, zachowaj Cara”. W 1829 został członkiem honorowym „Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”.

<sup>9</sup> Po raz pierwszy utwór *Katerina* ukazał się w zbiorze poezji *Kobzar*, wydanym w 1840 r.

czenia do studiów w Szkole Sztuk Pięknych, choć dla chłopów pańszczyźnianych jej podwoje były zamknięte. Postanowiono więc go wykupić. W tym celu znany malarz rosyjski Karol Briułłow namalował portret Żukowskiego, który sprzedano na licytacji. Za uzyskane w ten sposób pieniądze otrzymano zgodę Engelharda na zwolnienie Szewczenki z poddaństwa. Jak wspominał z sarkazmem, jego wolność kosztowała 2500 rubli.

Szewczenko był skomplikowaną, wrażliwą i niepokorną postacią, której intencje trudno jednoznacznie ocenić. Zaangażowaną literaturą walczył o równość społeczną i świadomość narodową. W swoim dość krótkim życiu 24 lata spędził w poddaństwie, 10 na zesłaniu, 3,5 roku pod nadzorem policji i zaledwie 9 lat na wolności. Pamiętał doznane krzywdy i nawet z upływem czasu rzadko znajdował dla nich usprawiedliwienie. Na zawsze utrwał swoich prześladowców w literaturze, gdyż chyba tylko tak mógł ich ukarać. Jednak potrafił być wdzięczny i darzyć przyjaźnią osoby, które według jego koncepcji narodowościowej różniły się poglądami.

Wydaje się, że na zmianę zapatrywań Szewczenki wpłynęła przede wszystkim specyfika zesłania, której smak przez lata spędzone na Uralu poznał bardzo dobrze. Wyrwany z własnego środowiska musiał się zmierzyć z nową rzeczywistością. W 1847 roku, po ujawnieniu działalności Bractwa Cyryla i Metodego, został aresztowany i zamknięty w Twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu. Na mocy postanowienia III Oddziału<sup>10</sup>, zatwierdzonego przez imperatora, został wysłany na służbę wojskową w twierdzy orskiej guberni orenburskiej. W czasach, gdy przebywał tam Szewczenko, według opowiadań starożyłów<sup>11</sup>, góra obwarowana była ziemnym wałem, ciągnącym się do brzegu rzeki Ural. Wewnątrz znajdowały się koszary i 10–20 kozackich i oficerskich domków. Wokół rozciągał się step<sup>12</sup>.

Skazany człowiek, który tu przybył, musiał zaakceptować warunki, w jakich się znalazł i poddać się jego prawom. Niewolnicza Syberia to inny świat, rządzący się swoim kodeksem moralnym. Szczególnie uciążliwe dla niektórych było to, że na odludnych, niezmiernych przestrzeniach skazany człowiek prawie nigdy nie pozostawał sam. Szewczenko, wspominając pierwsze lata zesłania, pisał w *Pamiętniku*: „Kochana samotności! Nie znam w życiu nic słodsze ani bardziej czarującego od samotności”<sup>13</sup>. Z drugiej strony konieczność ciągłego przebywania w grupie skazańców uczyła go słuchać tego, co mają do powiedzenia inni, powściągliwie odnosić się do wszystkiego, co w nich wydało się drażniące i nie do zaakceptowania. Dzięki

<sup>10</sup> III Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości (1826–1880). Między innymi zbierał informacje o tajnych stowarzyszeniach, inwigilował osoby podejrzane.

<sup>11</sup> Starożyły — Rosjanie urodzeni na Uralu.

<sup>12</sup> Litopys.org.ua/ Shevchenko/vosp44 htm [dostęp: 19.07.2013].

<sup>13</sup> T. Szewczenko, *Pamiętnik*, Warszawa 1952, s. 33.

temu zesłańcy odkrywali drugie, nieznanne dotąd oblicze innych współwięźniów, rewidowali dawne poglądy i zawiązywali przyjaźnie, nieraz na całe życie. Syberia była szkołą demokratyzmu — tutaj mniej znaczyły socjalne różnice między ludźmi, ważne okazywało się to, czy zamożniejszy, wytrwalszy skazaniec wspierał swojego towarzysza niedoli, by ten nie pogrążył się w ubóstwie czy rozpacz.

Gajrat Sapargalijew i Władimir Djakow, autorzy książki *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, zwrócili uwagę na jedno ze źródeł relacji, które w tym czasie łączyło grupę zesłańców. Podobne odczucia cechowały, jak sądzę, innych represjonowanych znajdujących się w podobnej sytuacji. Uważali oni, że

większości zesłańców z Polski najtrudniej było znosić wyrwanie z dotychczasowego środowiska społecznego. Z tych względów zesłańcy tak bardzo do siebie łągnęli, łatwo i szybko zawierali nowe znajomości. Powstawały legalne i tajne stowarzyszenia zesłańców polskich, przede wszystkim mające na celu niesienie wzajemnej pomocy<sup>14</sup>.

Zaleski, wspominając Szewczenkę, a także pietraszewców<sup>15</sup> i innych represjonowanych z Rosji, stwierdził, że „z nimi bardzo prędko przychodziło do porozumienia”<sup>16</sup>. Gdy przyjrzymy się warunkom zesłańczym, sytuacja ta wyda się wielce prawdopodobna.

Zdaniem Siergieja Maksimowa służbę w żołdatkach traktowano jako najłagodniejszą kategorię kary, w rzeczywistości jednak była ona jedną z najcięższych<sup>17</sup>. Adolf Jabłoński wcielony do oddziału Korpusu Orenburskiego stacjonującego w Uralsku wspomina pierwsze miesiące pobytu w wojsku:

Rekrut oprócz służby frontowej uczy się jeszcze wieczorem w koszarach sygnałów tyralierskich i katechizmu żołdackiego, zwanego punktiki [...]. Punktikom takim nie ma końca: chodzi tu bowiem, żeby żołnierz znużony całodzienną mustrą i wartą nie miał czasu do odpoczynku, do zastanowienia się nad swoją nędzą i nie miał czasu do obmyślenia planów kradzieży lub innych łotrstw. Nękanym w dzień, nękanym w wieczór, ledwie może doczekać się dziewiątej godziny, by rzucić się na nary i we śnie znaleźć pokrzepienie sił do nowej pracy, jaka go czeka jutro<sup>18</sup>.

---

<sup>14</sup> G. Sapargalijew, D. Djakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, Warszawa 1982, s. 10.

<sup>15</sup> Pietraszewcy — koło intelektualistów rosyjskich, działających w latach 1845–1849 w Petersburgu. Ich głównym celem była krytyka istniejącego w Rosji systemu społecznego w oparciu o idee francuskiego filozofa C. Fouriera. Występowali przeciwko możnowładztwu i poddaństwu.

<sup>16</sup> B. Zaleski, *Wygnańcy polscy w Orenburgu*, „Roczniki Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu za r. 1866”, Paryż, s. 104.

<sup>17</sup> S.W. Maksimow, *Sibir i katorga*, t. 3, Petersburg 1871, s. 42.

<sup>18</sup> J. Jasińczyk (A. Jabłoński), *Dziesięć lat w niewoli moskiewskiej*, Lipsk 1906, s. 159, 161.

W początkowym okresie zesłania Szewczenko znalazł się w podobnej sytuacji — 33-letni Taras został wysłany na służbę wojskową w stopniu szeregowca. O przymusowym pobycie w armii miał jednoznaczne zdanie:

Żołnierze — to najbiedniejszy i najędźniejszy stan w naszej prawosławnej ojczyźnie. Zabrano wszystko, co piękniejsza życie: rodzinę, ojczyznę, wolność — słowem wszystko<sup>19</sup>.

Zdaniem M.I. Wydanowa, który służył jako unteroficer (kapral), a potem feldfelbel (sierżant) w tej samej rocie, co Szewczenko, słaby był z niego żołnierz<sup>20</sup>. Oczywiście, regulamin, o którym wspominał Jabłoński, też go obowiązywał. Odbywał codziennie długie musztry, wieczory spędzał w przepełnionych i obskurnych koszarach, w otoczeniu ludzi, których w większości uważał za prostaków i pijaków. Co więcej, zastosowano wobec niego najściślejszy nadzór ze szczególnie uciążliwym dla pisarza i malarza zakazem pisania i rysowania. Szewczenko co prawda zwrócił się do naczelnika III Oddziału generała Dubelta<sup>21</sup> z pismem, bo jego pędzel nigdy nie grzeszył i nie będzie grzeszył, jednak ta petycja pozostała bez odpowiedzi. Bronisław Zaleski wspominał z oburzeniem, że wyrok ten dla Szewczenki znaczy tyle, co orłowi skrzydła związać<sup>22</sup>. Być może liczne środowisko Polaków było dla niego w tym trudnym okresie życia jedynym wybawieniem. Dawne animozje schodziły wówczas na dalszy plan.

Choć Szewczenko nie lubił polskiego kleru, jedną z pierwszych osób, jakie spotkał w Orenburgu, był ksiądz Michał Zielonka<sup>23</sup>. Wraz z Arkadiuszem Węgrzynowskim<sup>24</sup>, który przebywał tu z własnej woli, oprowadzili go po mieście. Jak wspomina Fiodor Łazariewski, z obydwoma łączyła go znaczna zażyłość. Nieco później spotkał jeszcze kilku Polaków — Sierakowskiego i Turnę<sup>25</sup> oraz swojego przyszłego towarzysza wyprawy na Mangyżlak Bronisława Zaleskiego<sup>26</sup>. Z nim związał się najbliżej i najdłużej, gdyż

<sup>19</sup> T. Szewczenko, *Pamiętnik...*, s. 29, 30.

<sup>20</sup> „Ruskie wiadomości” 1895, 26 sent., za: litopys.org.ua/Shevchenko/vosp44.htm [dostęp: 19.07.2013].

<sup>21</sup> Leontij Wasiljewicz Dubelt (1792–1971), generał korpusu żandarmerii.

<sup>22</sup> B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i Stepów Kazachskich*, Wrocław 2008, s. 68.

<sup>23</sup> Michał Zielonka (1797–1860), ojciec Kandyd, uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, potem dominikanin i prefekt w Grodnie. W 1833 zesłany do Orenburga, został pierwszym kapelanem Korpusu Orenburskiego (od 1839).

<sup>24</sup> Arkadiusz Węgrzynowski, zatrudniony jako cywilny urzędnik Komisji Granicznej, założył dla miejscowych dzieci szkołkę elementarną, w której podjęto nauczanie w oparciu o europejskie wzory. Fundator kościoła w Omsku.

<sup>25</sup> Ludwik Marian Turno, ur. 25 stycznia 1823 w Strzykach k. Warszawy, zm. 27 lipca 1899 w Warszawie. Był zatrudniony jako geolog w Zakładach Górniczych Królestwa Polskiego, w 1846 brał udział w powstaniu krakowskim. W Orenburgu przebywał w latach 1847–1859.

<sup>26</sup> Bronisław Zaleski urodził się w 1820 r. we wsi Raczkiewiczze w powiecie łuckim. W 1836 r. zapisał się na wydział prawa uniwersytetu w Dorpacie. Należał do tajnego stowa-

zapoczątkowana wówczas przyjaźń nie skończyła się wraz z uwolnieniem polskiego zesłańca.

Zaleski odbywał wówczas już drugi polityczny wyrok. Za powiązania ze spiskiem J. Reniera oraz za kontakty z emisariuszem J. Roerem, „z którymi naradzał się w swoim mieszkaniu na temat powstania”, został w 1846 roku aresztowany i na mocy konfirmacji J. Paskiewicza<sup>27</sup> z 21 stycznia 1848 roku wcielony do Korpusu Orenburskiego z utratą praw stanu i stopni.

Na podstawie relacji Szewczenki z Polakami można powiedzieć, że szczególnego znaczenia nabierają pierwsze lata jego pobytu na Syberii. Na uwagę zasługują tu dwa wydarzenia. Do Polaków zbliżyła go przede wszystkim przynależność do tajnych kół. Pozwoliły mu one poszerzyć krąg znajomych i zapoznać się z ich poglądami. Drugim ważnym wydarzeniem był udział w ekspedycjach zorganizowanych w celu poszukiwania węgla. Wyprawy miały także duży wpływ na zmianę jego zapatrywań na historię i los Polaków.

Tajne stowarzyszenia, zwane kołami czy ziomkostwami, stanowiły dla zesłańców wielką pomoc w znoszeniu trudów zesłania. Były lekarstwem na potrzebę bliskości z życzliwymi ludźmi, rozwój duchowy, na obawę przed wynarodowieniem, biedę czy zły stan ducha. W Orenburgu już w latach 20. XIX wieku Polacy tworzyli własne, dobrze działające organizacje skupiające wielu młodych, wykształconych ludzi. Ich głównym celem była samopomoc (moralna i materialna) oraz wspieranie materialne uboższych członków. Bronisław Zaleski pisał:

W każdym batalionie, w każdej forteczce nawet, był ktoś, kto umysłem albo sercem nad innymi celował: ten był jakby głową gromadki, opiekunem biedniejszych i słabszych<sup>28</sup>.

Ziomkostwo w Orenburgu należało do najstarszych i najprężniejszych organizacji zesłańczych. Zainicjowali je Tomasz Zan i Adam Suzin, a na przełomie lat 40. i 50. jego głównymi organizatorami byli Bronisław Zaleski, Zygmunt Sierakowski, Baltazar Kolesiński, Ludwik Lipski i inni. Z grupą tą kontaktował się Taras Szewczenko.

W latach 1847–1850 zorganizowano koło w twierdzy orskiej. Na podstawie źródeł można stwierdzić, że jego głównym celem było kształcenie członków w dziedzinie teoretyczno-ideologicznej i przekazywanie doświadczeń

---

rzyszenia studentów (1836–1838), związanego z Franciszkiem Sawiczem i konarszczykami. Następnie był zamieszany w sprawę A. Śniadeckiej i rzekomego tajnego związku L'Humanite. Więziony w Wilnie około trzech lat, został wysłany na służbę do guberni wileńskiej, gdzie jako urzędnik w kancelarii gubernatora cywilnego był p.o. lustratora majątków państwowych. Ponownie aresztowany w 1846 r.

<sup>27</sup> Iwan Fiodorowicz Paskiewicz (1782–1856), rosyjski generał-adiunkt, w latach 1832–1856 namiestnik Królestwa Polskiego.

<sup>28</sup> B. Zaleski, *Wygnańcy polscy...*, s. 103.

zdobytch przez zesłańców w walce. Omawiano też liczne publikacje historyczne i filozoficzne w językach francuskim, polskim i rosyjskim. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się zagadnienia związane z rozwojem stosunków Polski z Rosją, Litwą i Ukrainą oraz historia rozbiorów Polski<sup>29</sup>.

Kółko orskie skupiało Polaków, Rosjan i Ukraińców. Należeli do niego między innymi: Aleksander Chanykow<sup>30</sup> (1850–1851), Otton Fiszer<sup>31</sup> (1846–1848) i Taras Szewczenko (1848–1850), który był członkiem tej organizacji od czerwca 1847 roku do czasu swojego odjazdu z wyprawą aralską w maju 1848. Oprócz niego włączyli się w jej działalność młodzi absolwenci Moskiewskiego Kursu Kadetów, rosyjscy chorążowie Paweł Niewielski i Porfirij Guriew. O ukraińskim poecie wspominał jego przyjaciel Michał Łazariewski:

W Orsku Szewczenko szybko zawarł znajomość z zesłanymi tam Polakami, zwłaszcza Fiszer [...] zaprzyjaźnił się z nim najbardziej [...]. Życie jego ułożyło się dość znośnie: większą część dnia spędził na czytaniu książek lub rozmowach z Polakami<sup>32</sup>.

Dyskusje z nimi znalazły odbicie w utworach Szewczenki, w znanym wierszu *Do Lachów (Kiedy byliśmy kozakami)*, który zdaniem Djakowa i Saporalijskiej dla kilku pokoleń odgrywa rolę poetyckiego przesłania przyjaźni polsko-ukraińskiej, a także w bajce *Syczi (Puszczyki)*, poświęconej konfliktom społecznym w Galicji w czasie powstania 1846 roku<sup>33</sup>.

Zaleski wspominał, że „Ruś była ulubionym jego, a także wszystkich myśli i uczuć przedmiotem”. Rozmowy te przyczyniły się do złagodzenia poglądów Szewczenki na temat szlachty, choć nie jest pewne, czy zmieniły się one aż tak bardzo, jak sugerował autor relacji. Szewczenko przyznał wówczas, że należąc do Bractwa Cyryla i Metodego, jego członkowie myśleli o zabiciu polskich panów, jednak teraz uważa, że był to pogląd błędny. Swoje ówczesne zapatrywania tłumaczył Zaleskiemu: „Jam wnuk rodzony jednego z hajdamaków, miałem to we krwi, krew mnie to szeptała”<sup>34</sup>. W jakim stopniu był to chwilowy impuls, wywołany rozmową z przyjaciółmi, w jakim zaś rzeczywiste przekonanie, trudno powiedzieć. Zastanawia bowiem fakt, że już po powrocie z zesłania prosił niejakiego Kamienieckiego o wstawienie się

<sup>29</sup> W. Djakow, G. Sapargalijew, *Polacy w Kazachstanie...*, s. 143.

<sup>30</sup> Aleksander Chanykow (1825–1853) student Uniwersytetu Petersburskiego, propagator idei Fouriera. W związku z procesem Pietraszewców otrzymał wyrok śmierci zmieniony na zesłanie do batalionów liniowych. Zmarł w twierdzy orskiej.

<sup>31</sup> Otto Fiszer (1818–1893), ur. w Kaliszu, członek warszawskiej organizacji konspiracyjnej z początku lat 40. XIX wieku. W 1846 został wcielony do Korpusu Orenburskiego (10 Orenburski Batalion Liniowy w Ufie), w którym awansował na chorążego (praporszczyka). W 1856 został zwolniony.

<sup>32</sup> W. Djakow, *Polscy przyjaciele Tarasa Szewczenki*, Warszawa 1964, s. 44.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 4–46, 52–53.

<sup>34</sup> B. Zaleski, *Wspomnienia...*, s. 70.



za nim w komitecie cenzury o pozwolenie na druk jego utworów: *Kobziarza i Hajdamaków*, pod pseudonimem „Poezje T.SZ”<sup>35</sup>.

Kolejną sporną sprawą, związaną z przekonaniami Szewczenki, są morskie wyprawy, w których uczestniczył. Podsumowując czas spędzony w Korpusie Orenburskim, poeta napisał: „W ciągu dziesięciu lat nie widziałem nic poza stepem i koszarami, nie słyszałem nic poza żołnierską, niewolniczą mową”<sup>36</sup>. Jest to dosyć osobliwy punkt widzenia. Zdaniem Andrzeja Zielińskiego, autora przedmowy do prac zebranych Bronisława Zielińskiego *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, zesłańcy bardzo chętnie uczestniczyli w różnego rodzaju wyprawach, gdyż stanowiło to do pewnego stopnia pozytywną ocenę umiejętności zesłańca i dawało nadzieję na awans wojskowy, czyli na poprawę losu. Szewczenko, który w twierdzy orskiej miał zakaz pisania i rysowania, powinien to wyróżnienie przyjąć jako dobre zrządzenie losu. Tymczasem w swoim *Pamiętniku* opisał taką scenę, która się wydarzyła w czasie jego powrotu z zesłania:

Na stacji pocztowej we Włodzimierzu spotkałem A. Butakowa<sup>37</sup>, pod którego dowództwem pływałem przez dwa lata (1848 i 1849) na Morzu Aralskim [...]. Jechał on do Orenburga, a potem nad brzeg Syr-Darii. Na samo wspomnienie o tej pustyni lodowacieje me serce: on zaś — jak się wydaje — ma ochotę pozostać tam na zawsze. Przedłożył szatana nad jasnego sokoła<sup>38</sup>.

Dziwne to słowa, gdyż w zesłańcach, dla których każdy dzień był niemalże kalką poprzedniego, wyprawa powinna budzić zaciekawienie.

Najważniejsze zadanie wyprawy polegało na poszukiwaniu węgla kamiennego jako paliwa dla statków pływających po Syr-darii. Po raz pierwszy wykonano też zdjęcia topograficzne całego obszaru i sporządzono naukowy opis tego akwenu. Chodziło tu więc o zbadanie obszarów prawie nieznanych. Na liście bezpośrednich uczestników figurowali zaprzyjaźnieni z sobą: szeregowy batalionów liniowych Taras Szewczenko (artysta malarz) i Tomasz Werner (geolog). W ekipie znalazło się 27 osób, w tym Polacy: Stanisław Królikiewicz, Hipolit Zawadzki, Robert Koprowski, Aleksander Hrabczyński, Rudolf Żukowski, Hipolit Płaszczewski i Seweryn Przewłocki. W większości byli to członkowie koła orskiego. Do ekipy dołączył porucznik korpusu inżynierów górniczych z Ługańska Aleksiej Antipow<sup>39</sup>.

Na podstawie listów do Zaleskiego i zapisków z podróży, nie można powiedzieć, by ta wyprawa okazała się dla Szewczenki udręką, choć na

<sup>35</sup> T. Szewczenko, *Pamiętnik...*, s. 215.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>37</sup> Butakow Aleksiej Iwanowicz (19 lutego 1816–10 lipca 1869), geograf, badacz Morza Aralskiego, kontradmirał.

<sup>38</sup> T. Szewczenko, *Pamiętnik...*, s. 202.

<sup>39</sup> Centralnyj gosudarstwiennoj istoriczeskij archiw SSSR w Sankt Petersburgu, f. 44, op. 3, d. 40, l. 17–35 i in., za: W. Djakow, G. Sapargalijew, *Polacy w Kazachstanie...*, s. 146.

pewno wprowadziła w jego życiu wielkie zmiany. Polecono mu wówczas rysować wygląd wybrzeży morza i typy ludowe. Poszerzyło to jego wiedzę na temat stepów kazachskich, związaną głównie z przyrodą i tradycyjną kulturą<sup>40</sup>. Nietety, podstawowe dzieło Szewczenki z tego okresu — album akwarel *Brzezi Aralskiego Morza* Butakow wysłał Mikołajowi I, ten jednak zakazał go drukować.

Pierwsza wyprawa zakończyła się miernym sukcesem. Okazało się, że pobrane próbki, które początkowo brano za węgiel, w rzeczywistości były skamieniałymi resztkami sitowia. Po zakończeniu prac półtorarocznej ekspedycji Szewczenko w 1849 roku wrócił do Orenburga, by wykończyć album z rysunkami i akwarelami. Do pomocy przydzielono mu Bronisława Zaleskiego. Być może właśnie wtedy zesłańcy zbliżyli się do siebie. W 1850 roku, będąc w Orenburgu, Szewczenko dopisał ostatnią zwrotkę słynnego wiersza *Do Lachów*, dedykowaną Bronisławowi Zaleskiemu. Brzmi ona:

O tak Lachu, druhu, bracie,/ Wróg nasz w księdzu i magnacie;/ Skłócili nas, rozdzielili/  
A my byśmy w zgodzie żyli!/ Daj że rękę kozakowi,/ Serce czyste razem daj, / Będziem w so-  
bie Chrustusowi,/ Wznowim dawny, cichy raj!

Szewczenko niedługo cieszył się z lepszego położenia. Aresztowano go w maju 1850 roku, a 1 czerwca przewieziono do twierdzy orskiej i osadzono w areszcie wojskowym do rozporządzenia władz. Za niewypełnienie rozkazu i zatrudnienie Szewczenki w charakterze rysownika dowódca korpusu orenburskiego generał Obruczew i kierujący wyprawą Butakow otrzymali naganę, a więzień został odprawiony do Nowopietrowska na półwyspie Mangyszłak z ponownym zakazem rysowania. Według relacji Zaleskiego była to malutka twierdza zbudowana w ciągu pół roku. „Od całego świata odcięta, a znajduje się w takiej pustyni, że siano dla koni zza morza przywozić tam musiano”<sup>41</sup>.

Po kilku miesiącach pojawiła się nowa nadzieja na poprawę losu. W 1851 roku rozpoczęto dalsze poszukiwania węgla, których trasa wiodła z fortu Nowopietrowsk na Mangyszłak. W ekipie znalazł się ponownie Taras Szewczenko i po raz pierwszy Bronisław Zaleski. Dowodził nią Aleksiej Antipow, a w jej skład wchodziło około 120 osób. W porównaniu z poprzednią wyprawą członków ekspedycji było znacznie więcej. Być może właśnie dlatego znalazło się w niej aż dwóch rysowników, choć jest to tylko jedna z możliwych ewentualności. Szewczenko był lepszym malarzem, miał już pewne doświadczenie w pracy w czasie poprzednich ekspedycji i chyba spełniał oczekiwania Butakowa, skoro wysłał on akwarele carowi, a malarzowi

<sup>40</sup> Butakow wysoko ocenił wkład Szewczenki w powodzenie ekspedycji i prosił o zmniejszenie jego kary. Obruczew jednak napisał tylko wniosek o awansowanie go do stopnia unter-officera.

<sup>41</sup> B. Zaleski, *Wspomnienia...*, s. 68.

zlecił namalowanie portretu swojej żony. Możliwe, że powodem zatrudnienia Zaleskiego była obawa przed gniewem Mikołaja I i Antipow nie chciał mieć kłopotów, takich, jakich doświadczył jego poprzednik. Niewykluczone, że to właśnie polski zesłaniec miał firmować rysunki znad Morza Aralskiego, których tematy obaj niejednokrotnie powtarzali. Sprawa ta wymaga dalszego naświetlenia. Wiadomo, że obu zesłańcom zlecono prowadzenie notatek z podróży, natomiast ich udział okazał się bardzo owocny. Obrazy i rysunki Szewczenki i Zaleskiego przedstawiające przyrodę kraju i obyczaje Kirgizów wzbogaciły wiedzę o geografii i etnografii tamtych ziem. Zaleski ogłosił w „Księdze świata” *Dwie wycieczki do stepów kirgiskich* (1857), *Szkice podróżne*, (1858), *Podróż w Góry Mugodżarskie* (1862) oraz anonimowo *Niektóre obrzędy Kirgizów*. Będąc na emigracji, wydał drukiem w Paryżu swoje rysunki (1865). Stanowiły one ważną dokumentację wyprawy. W niewielkim albumie zamieścił 22 akwaforty opatrzone krótkimi tekstami w języku francuskim. Nosił on tytuł *Le vie des steppes Kirgises (Życie stepów kirgiskich)*. Warto zaznaczyć, że ta niewielka książeczka było pierwszą publikacją zaznajamiającą świat zachodni z przyrodą, życiem i obyczajami ludów Azji Środkowej<sup>42</sup>. W przedmowie do albumu Zaleski napisał, że mógł obserwować „życie dzieci stepu” we wszystkich przejawach.

W czasie tej ekspedycji Szewczenko wykonał ponad 100 rysunków przedstawiających go w gronie przyjaciół. Andrzej Zieliński twierdzi, że długo wspominał piękne chwile spędzone z polskimi zesłańcami. W swoim liście do Zaleskiego rzeczywiście z rozmarzeniem opisywał wspólnie spędzone dni:

O, jak przepiękne, świetliste, radosne wspomnienia snuły mi się po głowie! Przypominam sobie wyprawę w Góry Karatau ze wszystkimi szczegółami, ciebie i Turnę<sup>43</sup>.

Po zakończeniu ekspedycji na wniosek gubernatora Władimira Obruczewa Ludwik Turno dostał awans na chorążego, a Zaleski na podoficera. Niestety, dla Szewczenki był to ostatni okres, kiedy mógł liczyć, że i w jego życiu na Syberii coś się zmieni na lepsze. Następne lata spędził na codziennych musztrach, pracach fortecznych i rewizjach, gdyż przetrząsano mu kieszenie w poszukiwaniu ołówka i papieru. Artysta nie poddawał się jednak. Zajmował się lepieniem z gliny, próbował fotografii. W Nowopietrowsku powstało kilka jego powieści: *Księżna*, *Artysta*, *Bliźniacy*, w których zawarł wiele wątków autobiograficznych. Zapisywał je w tajemnicy przed rewizją

<sup>42</sup> Autorstwo niektórych rysunków wydanych we Francji bywa kwestionowane. Ukraińska badaczka G. Pałamarczuk, zestawiając prace Szewczenki i Zaleskiego, stwierdziła, że część akwafort to kompozycje Polaka z wprowadzonymi elementami i detalami rysunków Szewczenki, natomiast 12 rycin wykonano według akwarel ukraińskiego artysty. Prace te skopiował uprzednio przyjaciel Zaleskiego dla Olgi Butakowej.

<sup>43</sup> G. Sapargalijew, W. Djakow, *Polacy w Kazachstanie...*, s. 165.

w małych zeszytach i nadał im miano „pracy niewolniczej”. Wykonał też serię rysunków *Przypowieść o synu marnotrawnym*, którą uważa się za jedno z głównych osiągnięć krytycznego realizmu połowy XIX wieku. Nie pilnowano go zbyt, mógł więc utrzymywać kontakty z dawnymi znajomymi.

Korzystając ze złagodzenia rygoru, zesłańcy nawiązali wówczas znajomości z inteligencją polską i rosyjską. W zaprzyjaźnionych domach organizowano spotkania towarzyskie oraz okoliczne uroczystości, na przykład wspólny opłatek czy imieniny. Taras Szewczenko zaprzyjaźnił się z pracownikiem Komisji Powiatowej w Orenburgu Kiszem i jego małżonką, którzy byli Polakami. Oprócz niego często gościł w ich domu Ludwik Turno, Bronisław Zaleski, Arkadiusz Węgrzynowski i ksiądz Michał Zielonka. W czasie zesłania Szewczenko zbliżył się do wybitnych patriotów polskich: Zygmunta Sierakowskiego<sup>44</sup> i Edwarda Żeligowskiego (Antoniego Sowy)<sup>45</sup>, z którymi poznał go Zaleski. Znajomość ta również przetrwała czasy zesłania. Szewczenko zaprzyjaźnił się też z kapitanem Mostowskim, zesłanym za udział w powstaniu listopadowym. W swoim pamiętniku napisał o nim, że „nie plotkarz, ani człowiek przypadkowy, to człowiek pozytywny, prawy i wysoce szlachetny”<sup>46</sup>. Miał tylko jedną wadę, którą trudno było Szewczenko pojąć. Otóż nie znał się na poezji.

Znamiennym faktem świadczącym o ożywieniu kontaktów między więźniami politycznymi na przełomie lat 40. i 50. jest obraz *Szewczenko wśród zesłańców*, namalowany w 1850 roku przez Aleksę Czernyszewskiego. Artysta umieścił na nim Bronisława Zaleskiego, Juliana Kowalskiego, Aleksę Czernyszewę, Tomasza Wernera, Eustachego Serednickiego, Ludwika Turno, Aleksandra Popiela, Stanisława Domaradzkiego, Ludwika Lipskiego, Tarasa Szewczenkę i Baltazara Kolesińskiego.

Sytuacja ukraińskiego poety uległa pewnej poprawie po 1853 roku, kiedy stanowisko komendanta twierdzy objął major Iraklij Uskow<sup>47</sup>. Dzięki niemu artysta odzyskał z czasem możliwość pisania i rysowania, a w 1857 roku, po śmierci Mikołaja I, otrzymał oficjalną wiadomość, że jest wolny. Uwolnienie zawdzięczał hrabiemu Tołstojowi.

Inne zasługi miał wobec Szewczenki Zaleski.

---

<sup>44</sup> Zygmunt Sierakowski (1827–1863) w 1848 r. skazany na bezterminowe rotacje w korpusie orenburskim. W 1859 r. skończył Akademię Sztabu Generalnego w Petersburgu. Należał do konspiracyjnego koła oficerów polskich. Po wybuchu powstania w 1863 r. został naczelnikiem woj. kowieńskiego. Powieszony w Wilnie 27 czerwca.

<sup>45</sup> Edward Żeligowski (1816–1864), pseud. Antoni Sowa, w 1851 r. zesłany do Pietrozwodska. W 1853 r. przeniósł się do Orenburga, gdzie zaprzyjaźnił się z Szewczenką. Tłumaczył niektóre jego poezje i dedykował swoje wiersze. Wiktoria Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 724.

<sup>46</sup> T. Szewczenko, *Pamiętnik...*, s. 31.

<sup>47</sup> Iraklij Aleksandrowicz Uskow (1810–1882), komendant twierdzy.

Władimir Dżakow, podobnie jak większość biografów poety, twierdzi, że w okresie zesłania nie miał on równie bliskiego przyjaciela, z którym mógłby podzielić się swoimi myślami i przeżyciami tak otwarcie jak z Zaleskim. Niestety obfita korespondencja między nimi nie zachowała się w całości. Znanych jest tylko 12 listów z lat 1853–1869, gdyż resztę korespondencji Szewczenko zniszczył w obawie przed dostaniem się w niepowołane ręce<sup>48</sup>. W każdym razie pisząc o nim w *Pamiętniku*, nazywał go „Kochanym Bronisławem Zaleskim” i „miłym przyjacielem”.

Możliwe, że panująca dotąd w polskiej historiografii opinia o szczególnej przyjaźni Zaleskiego i Szewczenki jest nieco przesadzona. W czasie pobytu na Uralu ukraiński poeta przyjaźnił się z wieloma Polakami. Niektórych z nich darzył szczerą sympatią, jak Żeligowskiego, Mostowskiego, Wernera czy Turnę. W swoim wspomnieniu o Szewczence Zaleski pisał, że zarówno w Orenburgu, jak i różnych forteczkach stepowych, które kolejno zamieszkiwał, jego kontakty z innymi Polakami także były dobre. Mówił z nimi tylko po polsku, znał wielu poetów — Mickiewicza, Krasińskiego i Bohdana Zaleskiego. O sobie zesłaniec napisał skromnie. Był zdania, że „jeśli mnie [Szewczenko] rzewniejszym może zaszczycił uczuciem, to dlatego, że mi się udało oddać mu czasem jakąś drobną przysługę, dostarczyć ołówków, papieru, farb, nawet książek, których zawsze pragnął”<sup>49</sup>.

Przyjaźń z Zaleskim miała głębszy i trwalszy charakter niż z innymi Polakami, których poznał w Orenburgu i Orsku, gdyż przetrwała próbę czasu. Zapewne była też szczerą. A przecież ukraiński poeta, jak twierdzi Zaleski, miał zamkniętą naturę i ustalone poglądy, co zapewne nie ułatwiało mu nawiązywania przyjaźni z osobami, które myślały inaczej. Jednak obaj respektowali odmienne zdanie, zażegnawali waśnie i przeciwstawiali się mitom. Zieliński w swojej książce podał przykład nagonki, w którą uwikłał Szewczenkę Stefan Buszczyński piszący pod inicjałem B. Zaleski po przeczytaniu jego artykułu, stanął w obronie Szewczenki i zdecydowanie zaprotestował przeciw zawartym tam insynuacjom. W notatce zamieszczonej w „Czasie” (1869, nr 261) Buszczyński powoływał się na Zaleskiego i przytaczał domniemane słowa Szewczenki o przyjacielem. Brzmiały one tak: „Jest to pierwszy Lach, którego ja bym nie zarżnął”<sup>50</sup>. W odpowiedzi Zaleski przedstawił ukraińskiego poetę w jak najlepszym świetle. Faktem jest, że niewiele pisał o koncepcjach narodowościowych, argumentach, światopoglądzie i celach Szewczenki, do których dąży, a te mogły być dość radykalne. Rozmowy, jakie prowadzili, raczej stawiały problemy w szerszym, nie tylko ukraińskim, kontekście. Zdarzało się zresztą, że Szewczenko rewidował swój

<sup>48</sup> Za: *Łysty do T.H. Szewczenka 1840–1861*, Kyiw 1862.

<sup>49</sup> B. Zaleski, *Wspomnienia...*, s. 70.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

pogląd na sprawy, których obraz miał już ukształtowany. Dyskusje między nimi stanowiły krok w stronę zbliżenia stanowisk, zwłaszcza na kwestię polską. Dlatego wydaje się, że przyjaźń Szewczenki i Zaleskiego nie wpłynęła co prawda na diametralną zmianę zapatrywań przyjaciół, ale była przykładem zrozumienia poglądów, mimo dzielących ich różnic.

Na podkreślenie zasługuje również to, że Szewczenko nie żywił zawzięci do Polaków, chociaż gorzej mu się od nich wiodło. Chodzi tu przede wszystkim o „konkurencyjną” działalność, jaką musiał uprawiać w czasie drugiej ekspedycji aralskiej, w której dokumentację rysunkową sporządzał też Zaleski. Jego prace z tej wyprawy nie zostały w polskiej historiografii należycie ocenione. Szczególne znaczenie mają widoki z malowanego przez niego albumu *Brzegi Aralskiego Morza*, który zignorował Mikołaj I. Strata jest tym większa, że to wielkie jezioro uległo już zagładzie i zamienia się w pustynię. W zasadzie nie wiemy, jaki był faktyczny wkład ukraińskiego artysty w dokumentację rysunkową morskiego nadbrzeża. Dopiero po zbadaaniu wszystkich faktów opisujących wielorakie dokonania Szewczenki być może spojrzymy na jego działalność w szerszym kontekście.

## Тарас Шевченко среди польских ссыльных в Оренбургской губернии

### Резюме

В поэме *Гайдамаки* Тарас Шевченко представил резкую картину Уманской резни, произведенной под командой Максима Железняка и Ивана Гонты, чем оттолкнул от себя многих поляков. Еще более обвинял Россию, которая держала Украину в плену. В 1847 году во время обыска у него был найден памфлет, направленный против царицы Александры Федоровны и его отправили на военную службу в Орскую крепость. Специфика ссылки оказала влияние на изменение его многих взглядов. Шевченко пребывал тогда с большой группой поляков. Среди них был Бронислав Залески, с которым он завязал дружбу. Их близкое знакомство повлияло на смягчение взглядов Шевченко, несмотря на разделяющие их различия.

*Перевел Ежи Россеник*

---

## Taras Shevchenko among the Polish exiles in the Governorate of Orenburg

### Summary

In his poem *Haidamaky* Taras Shevchenko presented a drastic picture of the Massacre of Uman, carried out by rebels led by Maksym Zaliznyak and Ivan Gonta, a picture which many Poles resented. He attributed an even greater responsibility to Russia, which drove Ukraine into captivity. In 1847 a pamphlet against Tsarina Alexandra Fedorovna was found when his home was searched and the poet was exiled to do military service at the Orenburg garrison. The exile changed many of his views. As an exile Shevchenko lived among a large group of Poles. They included Bronisław Zaleski, who became his friend. The two men's close friendship softened Shevchenko's views, despite the differences between them.

*Translated by Anna Kijak*